

**PRENUMERATA.**

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem; w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

# KURJER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.

**OGŁOSZENIA.**

Reklamy: za jeden wiersz garbontowy albo jego miejsca pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-jej rano do 8-jej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 12 po poł.

Dziś: Irena Panny.  
Piątek: Urszuli Panny.  
Sobota: Korduli P. M.  
Niedziela: Jana Kantego.

Wschód słońca o godzinie 6-jej minut 27.  
Zachód " " 5-jej " 3.  
Długość dnia " 10 " 36.  
Ubyło " " 6 " 8.

Wschód księżyca o godzinie 10 minut 11 r.  
Zachód " " 2 " 58 w.  
Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 6 (st. 1 c. 6).  
Dziś o godzinie 4-jej rano ciepła 4°.

Poniedziałek: Rafała i Feliksa.  
Wtorek: Krispina M.  
Środa: Lucjana Męcz.  
Czwartek: Saby Panny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 263. — Telefon Administr. 517.  
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 3/251, telefonu nr. 313.

**KALENDARZ.**

**Imiona słowiańskie:** Dziś Budziszawy; jutro Daromily.  
**Zgromadzenia:** Czternaste posiedzenie członków I-jej stałej komisji teorii ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna 14—8 wieczorem.)  
**Wystawy:** Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm. № 15—od 10-jej rano do 5-jej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulfa. (Hotel Europejski—od 10-jej rano do 5-jej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy irzeźbiarzy. (Nowy-Swiat № 27—od 10-jej rano do 7½ wieczorem.)  
**Koncerty:** Koncert orkiestry wiedeńskiej pod dyrekcją Edwarda Straussa. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)  
**Teatry:** Wielki: dziś „Pajace” (z udziałem pani Aleksandry Scromfeld-Klamrzyńskiej i p. Achillesa Stelle), oraz „Syrrena”; jutro „Carmen” (z udziałem pani Dąbrowskiej);—Rozmaitości: dziś „Falszywe enoty”; jutro „Stry Sam” (debiut p. Owerlo);—Teatr w ogrodzie Saskim: dziś „Serce i ręka” (występ gościnnie panny Klementyny Czosnowskiej); jutro „Ptasznik z Tyrolu” (występ panny Klementyny Czosnowskiej). (7½ wieczorem.)  
**Lombard miejski:** Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawę znajduje się na dzień dzisiejszy 14817 rs. 97½ kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-jej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-jej r. do 2-jej południu i od 4—6-jej po południu.)

**WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.**

— Na wiosnę r. p. ma być urządzona w Petersburgu przez ruskie Towarzystwo ochrony zdrowia publicznego pierwsza wystawa higieniczna. Do sekcji IV-jej teje wystawy wejdzie oddział higieny szkolnej, przedstawiający grupy następujące: 2) higieny wykładu i pomoce naukowe; 3) lekarsko-sanitarne badania młodzieży szkolnej; 4) choroby szkolne i ich profilaktyka i 5) literatura w przedmiocie higieny szkolnej i wychowania.

— Na mocy ukazu senatu rządzącego, kobiety, które należą do stanu opodatkowanego, a otrzymały świadectwa na guwernantki lub nauczycielki domowe, zostały uwolnione narówni z mężczyznami od podatku poduszowego. Świadectwa atoli powyższe,

jako dowody tylko zawodu nauczycielskiego, nie mogą służyć za legitymacje pasportowe.

— Jak donoszą *Warsz. Gub. Wiadom.*, komisja poborowa ułożyła następujące terminy dla popisowych z Warszawy: w d. 13-ym listopada odbędzie się określenie wieku z zewnętrznego wyglądu popisowych, nie posiadających metryk; d. 14-go i 15-go listopada ostateczne sprawdzenie list poborowych; 16, 17 i 18-go losowanie. Superrewizja: wszystkich, podlegających poborowi bez losowania i tych, którzy mieli udzielną zwłokę: 19-go z cyrkulów zamkowego i lazienkowskiego, 21-go z soborowego i powazkowskiego, 22-go z bieleńskiego, Nowego-Swiatu i prazkiego, 23-go z jerozolimskiego i 24-go z wolskiego, oraz tych, którzy wyciągnęli losy od n-ru 1—100, d. 25-go od 101—340, d. 28-go od 341—580, d. 29-go od 581—820, d. 30-go od 821—1,060, d. 1-go grudnia od 1,061 do 1,300, d. 2-go od 1,301—1,540, d. 5-go od 1,541 do 1,780, d. 6-go od 1,781—2,020, d. 7-go od 2,021 do 2,260, d. 9-go od 2,261 do ostatniego, d. 10-go wszystkich posiadających ulgi 3-go stopnia oraz 2-go z n-rami od 1—800, 12-go z ulgami 2-go stycznia od n-ru 801 do ostatniego, d. 13-go żydzi z ulgami 1-go stopnia, o ile dla dopełnienia brakującego kontyngensu zostaną powołani. W powyżej oznaczonych terminach obowiązani są stawić się w barakach na Pradze: 1) popisowi, których wiek ma być określony z zewnętrznego wyglądu; 2) podlegający powinności wojskowej bez losowania; 3) posiadający zwłokę z lat poprzednich i 4) wszyscy urodzeni w 1871 r. wniesieni do list poborowych z wyjątkiem: a) osób duchownych, b) uczących się, którzy do ukończenia edukacji otrzymali zwłokę, c) korzystających z ulg rodzinnych pierwszego stopnia, lecz tylko chrześcijan, żydzi bowiem, mający tę ulgę, nie są od stawiennictwa zwolnieni.

— Wszystkie koleje żelazne otrzymały rozporządzenie depeszą okólnikową, aby nie przyjmowały do ekspedycji zboża przeznaczonego do magazynów składowych w Riazsku przy stacji Aleksandro-Newska, magazyny bowiem przy tych stacjach są prze-

pełnione zbożem. Zboże adresowane do wymienionych miejscowości bez ządania pomieszczenia w spichrzach, może być wysyłane bez żadnej przeszkody.

— Wszystkie koleje żelazne zawiadomione zostały, że w Bałcie, gubernji podolskiej otwarto stację miejscą kolei południowo-zachodnich, za której pośrednictwem można wysyłać i przyjmować wszelkie ładunki za frachtami zwyczajnymi i pośpiesznymi.

— Następujące nowe budowle wojskowe zostaną wzniesione, jak donoszą *Warsz. gub. wiad.*: w Siedlcach dwa magazyny żywnościowe za rs. 30,896, we Włodawie jeden magazyn za 26,889 rs., w Komorowie nieopodal Ostrowa, gub. łomżyńskiej, trzy magazyny za rs. 42,689, w Zambrowie w teje gubernji dwa magazyny za rs. 38,251.

— Obrońca prokuratorji, adwokat Perkowski, zawiadania o wakujących spadkach po: Lucjanie Onyszkiewicz, zmarłym 18-go sierpnia 1878-go r. i po Antonim Rzoney, zmarłym 15-go czerwca 1887 r. Sędzia pokoju 16 rewiru ogłasza o takimże spadku po Szłomie Baumgoldzie, zmarłym d. 10-go listopada 1890-go r. W razie niezgłoszenia się wylegitymowanych sukcesorów w przeciągu 6-ciu miesięcy, rzeczone spadki przejdą na własność skarbu państwa.

— Warszawski sąd okręgowy wzywa do powrotu następujące osoby, samowolnie przebywające zagranicą: Wiktora Fogta 49 l., Antoniego Wiśniewskiego 52 lat i Abrahama Grünsztejna 51 l.

— Władza wyższa upoważniła magistrat do oddania w dzierżawę przez licytację sklepów w domu miejskim nr. 406/7 na lat sześć, na warunkach przepisami o licytacjach określonych.

— Zgodnie z przedstawieniem zarządu miejskiego dzierżawa ślizgawki w ogrodzie Saskim oddana została na dalsze lat pięć Towarzystwu wioślarskiemu.

— W dziedzińcu gmachu warszawskiego Towa-

43  
**NA FALI.**  
Przez  
**Marję Rodziewiczównę.**

(Dalszy ciąg.)  
Józef, zawsze uległy prośbie, z natury nie umiający się oprzeć naleganiom, dał się zaprowadzić do jadalni. Zdaleka zamienili z panną Maltas sztywny ukłon i zapewne znudziliby się oboje z sobą, gdyby nie stary. Ten gadał i jadł za trzech, sypał, jak z rękawa, anegdoty, plotki, gwałtem wciągał Józefa do rozmowy, droczył się z wnuczką. Ta, zawsze mileżąca i zalekniiona, ukryła się za herbatnikami przyborami, odpowiadała półgębkiem, śmiała się z przymusem.  
Józef jak automat się poruszał i rozmawiał, duszą gdzieś indziej, nie mogąc się pozbyć drżenia.  
— No—zagał wreszcie Maltas—rozmówcie się o tem utrzymaniu, wikcie i opierunku. To twój wydział, Lizi.  
— Jak panu Reni będzie dogodniej!—odparła z cicha.  
Józef pierwszy raz spojrział na nią. Czy było coś bardziej apatycznego i niewyraźnego jak ta dziewczyna?  
— Nie będę w niczem utrudzał pani. Zastosuję się do zwyczajów domowych—rzekł z ukłonem.  
— Jestem pewny, że zgoda nasza nigdy zakłóconą nie będzie—zawołał Maltas z dobrodusznym śmiechem.—I będzie ci wygodnie, na to licz z pewnością.  
— Będę się starała, aby panu na niczem nie zbywało—odszeptała panna z westchnieniem.

Zanim się obejrzał, był już zagarniętym, otoczonym, spętany. I to w domu, który z dobrej woli wybrałby chyba w ostateczności, z ludźmi, których instynktownie się bał i unikał.  
Oplatali go pomimo woli, a on, łagodny, delikatny, roztargniony, dał się prowadzić.  
Gdy się nareszcie poźegnał, zbyt późno było iść z wizytą do profesorowej, ale, pomimo zmęczenia, spać nie chciał, więc wyszedł na miasto.  
Cała suma tęsknoty, kochani, wzruszeń rozkosznych opadła go ze zdwojoną siłą wśród pustej cichej nocy letniej, tak blisko tej nad wszystko ukochanej.  
Bezwiednie krok go zaniósł na rynek, a potem w boczną uliczkę, gdzie jaź i latarnie się nie paliły, tylko księżyc srebrny oświecał okienka facjatek, parkany, drzewa ogrodków.  
Do domu, który jego szczęście zawierał, doszedł i z cicha gwizdząc piosenkę, dobrze Pepi znajomą, podniósł oczy zakochane do jej okienka.  
Ciemne było, spala już. Uśmiechnął się i odszedł bardzo uspokojony.  
Jeśli żyli on i ona, co złego trafić się mogło.  
Potem odszedł, i cisza zaległa uliczkę.  
Był już na rynku, gdy z za parkanu, z altany, wyrwał się śmiech nerwowy, urwany i stłumione septy. Był już w swoim mieszkaniu, gdy okienko Pepi zajaśniało światłem, a droga, którą on był przyszedł, kroczył hrabia Iwo, z rękami w kieszeniach, czapka zsunięta na tył głowy i także gwizdał. Na rynku zawrócił w lewo i wstąpił do kolegi, gdzie zwykle grywano w karty do rana.  
Nazajutrz Józef wesół i dobrej myśli ruszył do ukochanej. Na rogu ulicy spotkał ją sama. Wyświeżona, elegancka szła przedko, nie spostrzegła go, zajęta wystawami sklepów.  
Dogonił i pozdrowił uśmiechem.

— Witam panią!  
— A, to pan! Dawno z powrotem? Zdaje mi się, że dłuższy czas nie spotykałam nigdzie!  
Mówiła swobodnie, lekko, pobieżnie podając rękę, którą natychmiast znowu cofnęła.  
— Wczoraj wróciłem!—odparł, czując okropny strach jakiś w duszy.  
— Dobrze się bawił? Ja doskonale; użyłam wsi, jeździłam konno, tańczono nawet na trawie. Niespodzianie zebraliśmy się duże i wesołe towarzystwo; nie pamiętam tak miłych wakacji. Pan już do pracy wrócił? Studenci już się zbierają. Szkoda lata, nie spostrzegłam jak minęło.  
— Mnie wydało się bardzo długie. Miesiąc byłem nieobecny!—rzekł, idąc obok ze zwieszoną głową, instynktownie czując, że coś mu się dzieje bardzo złego i że iść nie powinien.  
— Miesiąc! No proszę! Mnie się zdaje, że to wczoraj był maj!  
— A mnie się zdaje, że to już grudzień!—odparł cicho.  
— Pan i wrócił poeta. Dużo pan wierszy napisał? dużo grał?  
On już nie umiał odpowiedzieć. Wzrok wlepił w ziemię i miał ochotę głową bić o kamień, żeby coś innego czuć, niż ten lek okropny.  
— Pani na spacer idzie?—zagadnął wreszcie.  
— Tak, do rzeki. Ma się tam nas zebrać kilkoro i popłynąć łódką. Niech się pan nie trudzi mnie przeprowadzać. W dzień nie lękam się złoczyńców. Pan pewnie zajęty gdzieś indziej! Otóż i przystań nasza, czekają na mnie! Adieu!  
Skinęła mu głową i przyspieszyła kroku, uśmiechnięta, machając parasolką w stronę wybrzeża, gdzie gromadka panien i panów rozmawiała wesoło.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

rzystwa dobroczynności przy Krakowskim-Przedmieściu, urządzony będzie ogródek.

— Komisja, złożona ze specjalistów doktorów, chemików i techników, po zbadaniu sprawy dezynfekowania wpuszczanych do Wisły ścieków, ostatecznie wyraziła opinię, iż dezynfekcja warko wpływających ścieków jest niemożliwa i nie prowadzi do pożądanego rezultatu, zatem i wydatki, na ten cel ponoszone, byłyby stracone. Wobec takiej opinii asygnowanie funduszu na cel powyższy, przeznaczony w kwocie rs. 3,500 miesięcznie, zostało zaniechane.

— Wczoraj na posiedzeniu wydziału wsparcia warszawskiego Towarzystwa dobroczynności przyznano z zapisu ś. p. dra Ignacego Orzechowskiego zapomogi dla kształcącej się młodzi po rs. 150 rodzinom, noszącym nazwiska: Orzechowskich, Śniadeckich, Malewskich i Mianowskich, a mianowicie: Edmundowi O., Bronisławowi M., Witoldowi M. i Wacławowi M., oraz trzem terminatorom, uczęszczającym do szkoły niedzielno-rzemieślniczej, po rs. 30; upoważniono do wypłaty wdowie, obciążonej drobną dźwiatwą, zapomogi rs. 75 z zapisu ś. p. Wysiekierskiej, dalej z zapisu ś. p. Augustynowicza rs. 60 na pomoc szkolną dla Teodora T.; z zapisu ś. p. Tekli Rapackiej dla szwaczek, dwóm pracownikom igły rs. 3 kop. 50 i tyleż jednej ubogiej nauczycielce. Z ofiary rs. 100 p. Marji Wołowskiej postanowiono urządzić bezpłatne obiady na Szmulowiznie, czem zająć się przyrzekła opiekunka, pani Wanda Nawrocka.

— Prezes łomżyńskiego sądu okręgowego rz. r. st. Handgenborger wyjechał do Łomży.

— Prezes kolegium kościelnego gminy ewangelicko-angsburskiej, p. Ludwik Jenike, zasłużony w literaturze naszej pisarz, po przejściu ciężkiej choroby wrócił do zdrowia; przez kilka dni jednak, z porady lekarzy, w domu pozostawać jeszcze musi.

#### — Ze sztuki.

\* Jeden z tutejszych fotografów na żądanie zbieraczy zabytków architektonicznych w rysunkach i planach, wykonał kilka zdjęć z rozbieranego obecnie arsenału przy zbiegu ulic Długiej i Nalewek.

Najciekawszymi dla archeologów częściami gmachu są wnętrza, ze śladami pierwotnych sztukateryj i malowideł *al fresco*.

\* Z Chicago donoszą nam, iż w mieście tem powstaje Towarzystwo akcyjne z kapitałem 10,000 dolarów dla reprezentowania sztuki na wystawie kolumbowej, tudzież dla wyrobienia płodów artystów stałego zbytu w Ameryce.

Założyciele Towarzystwa zajęci są obecnie formalnościami, które w tych dniach mają być ostatecznie zatwierdzone.

#### — Praca kobiet.

Kilka przelożonych tutejszych szkół rzemiosł dla kobiet postanowiło wysłać celniejsze prace swoich uczennic na wystawę do Chicago.

W tymże dziale znajdują się utwory popisowe uczennic szkół malarstwa pp. Wiesiołowskiej i Poświkowej, oraz p. Miłosza Kotarbińskiego.

Okazy wystawowe mają być przed wysłaniem wystawione na widok publiczny.

#### — Kolonja sieroca.

Przed dwoma laty z inicyatywy ks. T. Lubomirskiego postanowiono zająć się sprawą rozszerzenia zakładu sierot, umieszczonego początkowo na Nowym-Świecie, obecnie zaś przeniesionego do gmachu poddominikańskiego przy ulicy Freta.

Zakład ten, jak wiadomo, jest imienia Jachowicza.

Jakoż złożono bez zwłoki komitet, w skład którego weszli pp.: Michał ks. Radziwiłł, hr. Przeździecki, Wiktor hr. Ronikier, Wincenty hr. Walewski, Ludwik Górski, Wacław Popiel, Matjas Bersohn, Franciszek Rydzkowski, Szymon Krzeczowski, Karol Jurkiewicz, Jan Gautier, Aleksander Goldstand, Julian Fuchs i Józef Juszczyk.

Komitet nie zasypiał sprawy i w rok już pochlubić się mógł założeniem filji w Drewnicy pod Warszawą.

Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie komitetu, na którym rozpatrzone i przyjęte wykazy rachunkowe, wraz z budżetem na r. p., zawierającym w rubryce rozchodów sumę 3,000 rs.

Zaznaczmy, iż filja w Drewnicy bardzo poważnie oddaje zakładowi sierot usługi: podczas restauracji gmachu poddominikańskiego np. służyła za schronienie wszystkim bez wyjątku sierotom z ulicy Freta.

W r. p. przez czas zimy Drewnica da przytułek 30-tu wątłym pensjonarzom zakładu sierot.

W ostatnich dniach p. Stanisław Rotwand złożył na rzecz kolonji sieroczej rs. 100.

#### — Kanalizacja i wodociągi.

Zwołane na wtorek na godzinę 7-mą posiedzenie inżynierów i urzędników biur kanalizacyjnych i wo-

dociagowych, którzy oświadczyli gotowość przystąpienia do tworzącej się kasy pożyczkowo-wkładowej, musiało być odroczone z powodu zgromadzenia się zbyt małej liczby uczestników.

Na stu dwudziestu zapisanych członków przybyło zaledwie dwudziestu kilku, prawomocność zaś zebrania dopiero przy obecności  $\frac{3}{4}$  istnieje.

Następne zebranie kasy odbędzie się w dniu 25-ym b. m. również o godzinie 7-jej wieczorem w biurze zarządu przy ulicy Królewskiej pod nr. 41-ym.

Główny inżynier kanalizacji i wodociągów, p. W. H. Lindley, zajęty jest obecnie kwestją obliczenia kosztów, jakie pociągnie za sobą zaopatrywanie w wodę filtrowaną wszystkich obozów wojskowych, konsystujących w okolicach Warszawy.

Podług pierwotnego planu sieć rur wodociagowych rozciągać się miała wyłącznie na miasto w obrębie rogatki, wskutek jednakże grożącej epidemii, władza wyższa wydała polecenie, ażeby pobudowano odnogi, któreby mogły dostarczyć i obozom okolicznym dobrej, przefiltrowanej wody.

Z powodu nawalu wód gruntowych, jakie się ukazały przy budowie kanału na ulicy Franciszkańskiej, zwłaszcza zaś przy zbiegu ze starym kanałem na ulicy Wałowej, prowadzący roboty inżynier zmuszony był zawezwać z oddziału nalewkowskiego straży pompę parową wraz z odpowiednią obsługą.

Gwoli zaopatrzenia koszar i innych budowli w dolnej części miasta, po lewej stronie Zjazdu, w wodę filtrowaną, okazała się potrzeba przeprowadzenia głównej rury ssącej przez terytorjum zamkowe.

Na skutek podania magistratu, zarząd pałaców Cesarskich wydał już pozwolenie w tym względzie, tak, że roboty jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca mogą być rozpoczęte.

Kierować tą linją będzie inż. Witold Preyss.

Na skutek prośby właściciela domu nr. 5168/8 przy ulicy Jerozolimskiej, p. Okulara, władza wyższa zatwierdziła przeprowadzenie rur wodociagowych aż do wymienionej posesji jeszcze w roku bieżącym.

Oprócz grupy fotograficznej, bliższej już wykończenia, jaka ma być ofiarowana ustępującemu prezydentowi miasta generałowi artylerji Starynkiewiczowi przez urzędników kanalizacji i wodociągów, doręczona zostanie także druga grupa wszystkich członków komitetu budowy kanałów i wodociągów.

Na kartonie znajdują się podobizny zarówno obecnych członków, jak i tych, którzy brali udział w pierwszych trzech serjach.

#### — Nowa cukrownia.

W d. 1-ym p. m. we Włocławku, w hotelu pod Trzema Koronami odbędzie się pierwsze zebranie organizacyjne nowopowstającej cukrowni „Brześć kujawski”.

Posiedzeniu przewodniczyć będzie p. Marcin Krzymuski, prezes warszawskiej dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Towarzystwo cukrowni „Brześć kujawski” organizuje się z kapitałem 500,000 rs., w 1,000 akcyj po 500 rs. każda.

Zapisy dokonywane będą w listopadzie, przyczem 20% na akcję należy wnieść przy zapisie, 20% po upływie sześciu miesięcy, 20% wreszcie w rok od daty zapisu.

Pozostałe 400 rs. można spłacać przez następne dwa lata.

#### — Zamach na ogród.

Jakaś spółka spekulantów występuje z projektem urządzenia w ogrodzie Saskim nieopodal teatru Letniego na t. zw. „trawniku dziecięcym” wielkiej restauracji w oszklonej altanie żelaznej z kuchnią gazową.

Spekulanci, licząc na grube zyski z takiej restauracji ofiarują na rzecz miasta znaczną sumę dzierżawną, a nadto po 10-u latach hallę wraz z urządzeniem chcą zostawić na gruncie.

Pomysłowa spółka dozna chyba kategorycznej odmowy, jeżeli bowiem budowa teatru w ogrodzie Saskim nie była właściwą, cóż dopiero restauracji z bawarją!

#### — Długowieczność.

W dniu onegdajszym zmarł w Warszawie ojciec naczelnika tutejszych więzień, ś. p. Mateusz Woydno.

Doczekał się on niezwykle późnej starości, zmarł bowiem, licząc lat 103.

#### — Kradzieże.

W domu pod № 27-ym przy ul. Dzielnej stróż Cieśliński przytrzymał na kradzieży pobytowego złodzieja, Antoniego Dłużniewskiego.

#### — Podstępna kradzież.

Noce wczorajszej p. Leon Rauter, jadący własnym ekwipażem po szosie radzymińskiej, usłyszał głośnie jęki i wołanie o pomoc.

Zatrzymał się więc i człowieka, który się skarżył, iż złamał rękę, zabrał ze sobą i usadowił przy stangrecie.

Łotr, udający kalecwo, zaledwie powóz ruszył, ściągnął waliłkę z rzeczami wartości około 150 rs. i szybko zesko-

czył. Pomimo natychmiast zarządzonej pogoni, nie zdołano złodzieja zatrzymać.

#### — W ogrodzie Saskim.

Wczoraj po południu stróż ogrodu Saskiego zauważył na jednej z ławek rozciągniętego mężczyznę.

Sądząc, iż nieznamy śpi, podszedł by go obudzić, przekonał się jednak, iż człowiek ten już nie żyje.

Zwłoki zmarłego, liczącego około 60-ciu lat wieku, odesłano do prokuratorjum.

#### — W obłądnie.

W dniu wczorajszym znaleziono na cmentarzu ornazińskim Ewę Karmonowską w stanie bezprzytomnym.

Nieszczęśliwa po stracie męża wpadła w obłąd i uciekła z domu.

Okazało się, iż Karmonowska ma usta i cały przewód pokarmowy mocno poparzony krezotem, który wypila w zamiarze samobójczym.

Pomimo energicznego ratunku, życiu obłąkanej grozi poważne niebezpieczeństwo.

#### — Utrata oka.

Zamieszkały pod № 11-ym przy ul. Granicznej Jan Ertner, szwec, z winy stangreta tramwajowego uległ smutnemu wypadkowi.

Ertner jechał z Muranowa na przedniej platformie, gdy nagle wzeł biega trafił go w lewe oko.

Oszalałego z bólu człowieka opatrzył felczer, a następnie dr. K. stwierdził, iż oko wypłynęło.

Dotknięty kalectwem Ertner, mający liczną rodzinę, zwrócił się do Towarzystwa belgijskiego o zapomogę, gdyż wypadek nastąpił jedynie z winy oficjalisty kolei konnej.

#### — Dyfteryt.

W alei Ujazdowskiej w domu pod № 17-ym córka właściciela restauracji, Wanda Wejnerówna, licząca 13 lat wieku, onegdaj zachorowała na dyfteryt i wczoraj zmarła. Dezynfekcję zarządono.

#### — Pożar.

Wczoraj, około godz. 11-jej wieczorem, straż ogniowa została zaalarmowana ukazaniem się ognia na placu, prowadzącym od ulicy Miodowej do Danilowiczowskiej.

Palila się szopa, wystawiona tymczasowo na skład materiałów budowlanych.

Ogień ugasił oddział ratuszowy, przyczem spaleni uległa sama tylko szopa wraz z rekwizytami w niej się znajdującymi.

Inne oddziały, acz stały w pogotowiu, w gaszeniu nie brały udziału.

### NOTATNIK TERMINOWY.

— Na kolei nadwiślańskiej zaczęła obowiązywać nowa taryfa na przewóz ryb mrożonych i świeżych w lodzie pociągami towarowymi i pośpiesznymi od stacji kolei kursko-charkowsko-azowskiej do stacji: Warszawa i Praga kolei nadwiślańskiej w kierunku przez Merefę, Worożbę, Kijów i Kowel.

— D. 21-go października, w rządzie gubernjalnym lubelskim, odbędzie się licytacja na dostawę w r. p. żywności i chleba dla aresztantów w więzieniu lubelskim od 9 kop. za żywność na dobę; wadjum 698 rs.

— D. 21-go października, w rządzie gubernjalnym lubelskim, odbędzie się licytacja na dostawę dla więzienia lubelskiego w czasie od d. 13-go stycznia r. p. do 13-go stycznia r. 1894-go drzewa sosnowego albo olszowego od rs. 4 kop. 30 za sążeń; wadjum 300 rs.

— D. 21-go października, o godz. 1-jej po południu, w radzie miejskiej warszawskiej dobroczynności publicznej, odbędzie się licytacja na dostawę dla zakładów dobroczynnych w Warszawie jednorazowo, na zapas zimowy, warzywa, a mianowicie: kartofli, buraków, marchwi, brukwi, kapusty, cebuli i włoszczyzny; wadjum wymagane jest w sumie 1,000 rs.

— D. 21-go października, o godz. 5-jej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału sierot i ochron.

— Nowy redaktor *Warszawskiego Dniownika*, p. Włodzimierz Krestowski, objawiający z dniem wczorajszym kierunek tego pisma, we wczorajszym jego numerze zamieścił obszernie słowo wstępne, streszczające program przyszłej działalności redakcji.

Zaznaczywszy na początku, że poprzednie jego prace literackie i beletrystyczne dały już dostatecznie poznać jego zasady polityczne, społeczne i literackie, jakoteż określili dość jasno zapatrywania jego na kwestję polską i kwestję żydowską, p. Krestowski pisze dalej:

„Ażeby jednak ani przyjaciele, ani nieprzyjaciele nie żywili choćby najmniejszej wątpliwości co do zachowania się nowej redakcji względem kwestyj, dotyczących życia danego kraju, uważam za stosowne teraz już i odrazu wskazać zasadniczy punkt zapatrywania, z którego powierzony mi organ prasy będzie traktował wszystkie w ogóle objawy życia miejscowego.

„Tym punktem zapatrywania są *russkie interesy państwowe*, obok nieodstępного służenia im słowem i czynem.

„Nie mam powodu do ukrywania, że nie żywię żadnej plemiennej, ani jakiegokolwiek innej nienawiści do Polaków. Przeciwnie, bardzo kocham kraj miejscowy, z którym po części są związane wspomnienia mojej służby i najpiękniejsze lata młodości, i życzę mu wszelkiej pomyślności pod silną egidą russkiej władzy państwowej i w moralnym zjednoczeniu z wielkim narodem russkim, co, według mojego głębokiego przekonania, bynajmniej nie przeszkadza temu krajowi nietylko do zachowania jego religijnej, narodowej, etnograficznej i cywilizacyjnej odrębności, ale nadto do starania się o dalszy ich rozwój, dla dobra powszechnego. Dlatego wszelki objaw miejscowego życia w zakresie kulturalnym, w sferze

interesów ekonomicznych, społecznych i innych—o ile będzie się zgadzał z *ruskimi interesami państwowymi*—zawsze spotka z naszej strony sympatię i poparcie. Przeciwnie też, wszelki objaw, nietylko zmierzający wbrew tym ostatnim interesom, ale nawet choćby najmniej z niemi sprzeczny, albo też zdradzający tendencję jawnego lub tajnego uchylania się od tych interesów, we wrogim im kierunku, będzie bezzwłocznie przez nas wyprowadzony na jaw i tłumiony uczciwą drogą drukowanego słowa.

„Nie wątpię, że wśród społeczeństwa polskiego są żywioły umiarkowane, dobrze myślące, gorące kochające swoją ojczyznę i szczerze życzące krajowi normalnego rozwoju i spokojnego kwitnienia w dziedzinie życia kulturalno-społecznego i ekonomicznego w granicach możliwości. Ale żywioły te dotąd są rozstrzelone, niezjednoczone i rzadko kiedy decydują się podnieść jednako swój trzeźwy głos, dla braku takiego organu społecznego, w którymby mogły skupić się i wpłynąć w zbawiennym kierunku na społeczeństwo. Dlatego też ja osobiście, jako ruski działacz publiczny, postawiony na czele miejscowego ruskiego organu prasy, bardzo pragnę i byłbym wielce zadowolony, gdyby te mianowicie umiarkowane i trzeźwo myślące żywioły społeczeństwa polskiego otrzymały na koniec możliwość zgrupowania się w którymkolwiek z poważnych miejscowych organów prasy polskiej, z tym celem, aby otwarcie i z dostateczną swobodą wypowiedzieć się o wszystkich żywotnych interesach kraju, zarówno z zasadniczego punktu widzenia, jako też i co do praktycznego urzeczywistnienia i zastosowania. Stworzyłoby to zarówno dla Polaków, jak i dla nas, należyty grunt do wzajemnego roztrząśnienia wszystkich miejscowych „bolących” kwestyj i, jak się spodziewam, dалоby możliwość przyzwoitego sporu między obydwiema stronami, *sine ira et studio* i bez szorstkich polemicznych manewrów (których nasza redakcja z góry się wyrzeka), jeżeli tylko Polacy nasi współpracownicy przystąpią do tej sprawy ze szczerem życzeniem wyświetlenia nietendencyjnej lecz istotnej prawdy. W takich warunkach—jestem przekonany, że powiodłoby nam się na koniec wypracować wspólnie jakikolwiek *modus vivendi*, znośny i niewłaczający żadnej ze stron i usunąć z marzeń i pożądań niemałej niestety części społeczeństwa polskiego nie mogące się urzeczywistnić iluzje, chimery i zamki na lodzie. Posłużyłoby to tylko ku wzajemnemu dobru polskiemu i ruskiemu.”

## NEKROLOGJA.

### † Ś. p. ALEKSANDER MIŁOŚZ,

opatrzonej św. Sakramentami, zmarł dnia 19-go października r. b., przeżywszy lat 69. Pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Krzyża, we czwartek i piątek, o godzinie 10-ej zrana i na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła w piątek, o godzinie 3-ej po południu, na cmentarz powązkowski. —3912—

W piątek, to jest dnia 21-go października, jako w dzień imienia ś. p. Alfonsa Gajewskiego, odbędzie się za spokój duszy jego nabożeństwo żałobne w kościele św. Józefa Oblubienca (po-karmelickim) na Krakowskim-Przedmieściu, o godzinie 11-ej przed poł., na które żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —3911—

### B. p. Ryfka (Ewa) z Eisenbettów FORELLE,

żona adwok. przys.,

po długiej i ciężkiej chorobie, zmarła we wtorek dnia 18-go października 1892 r. Nientużony w żalu mąż, córka, synowie i rodzina zapraszają krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 20-ym b. m., we czwartek, o godzinie 3-ej po południu, z domu pod № 14 przy ulicy Świętojęzkiej, na cmentarz wyznania mojżeszowego. —3915—

### B. P. DOROTA REJCOM,

po długich cierpieniach, zmarła dnia 19-go b. m., w kwiecie wieku, przeżywszy lat 24. Stroskana rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok nastąpić mające dnia 20-go b. m., we czwartek, o godzinie 2-ej po południu, z domu przy ulicy Przejazd № 9, na cmentarz starozakonnym. —3920—

### B. P. ZDZISŁAW GOLDMAN,

syn Maurycego i Pauliny z Dawsonów, zakończył życie w 16-ej wiosnie, w dniu 15-ym października 1892 roku, we Wrocławiu, o czem stroskani rodzice i rodzeństwo zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych. —3914—

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne Kurjera warszawskiego)

Wiedeń, 18-go października.

Pisałem wam, że od Mascagniego kto chciał, brał listy, które mi go tu zasypywano. Teraz z całą niedyskrecją

tutaj i we Włoszech drukują całe wiązanki tych listów w dziennikach. Przytoczę niektóre: niewiasta muzykalna, mały robaczek, błaga na kolanach *atleza divina* o podpis bożki, gdyż cześć go, jak bóstwo... Wielbiciel z Wirtembergii błaga o podpis, gdyż chce mieć sposobność oddływania adoracji przed nazwiskiem tego, który serca ludzkie zachwyca i na sztuki targa... Kelner, który płakał na „Cavalleria”, prosi o protekcję, bo chce się teatrowi poświęcić... (ile liter, tyle błędów). Inny życzy maestrowi powodzenia, a sobie od niego pożyczki, pociechy, albo cośkolwiek innego... Słuchaczka czuła prosi o trzy fotografie, liść z dętu przy wiśniach, jeden wiersz z pieśni o rezygnacji i opowiada całą historję swojego życia... „*Une malheureuse*” — pisze do „*Dieu-Mascagni*”, prosząc o chustkę dla swojej siostry przyrodniej... Wielbiciel z Prus prosi o 5,000 marek na zbudowanie balonu swojego wynalazku... „Dama” prosi o 6 podpisów dla swoich kuzynek... *Deutsches Mädchen* prosi o fotografię z podpisem: „*aber nicht boes sein*”. Taką samą o to samo, ale w sekrecie, żeby mama nie wiedziała, więc podaje porę, gdy jest sama w domu, bo mama będzie u krawcowej. Sześć kartek po francuzku pisze entuzjastka, której strzegą ciagle, ale ona się wykradnie, wpadnie *incognito* po kartkę do albumu—tylko, żeby jej nikt w hotelu nie widział: *vous ne saurez jamais mon nom, pour vous je sui Gardenie*... Annerl z Bawarii chce, żeby jej tylko pożyczyl fotografię, ona się napatrzy i zwróci pod słowem honoru, a wzamian gotowa mu swoją podobiznę darować...

Są i angielskie listy o *delightful, wonderful opera*—bez prośby, tylko dla ulżenia sercu...

Na wszystkich stacjach Südbahnu czekały procesje niewieście z kartkami i ołówkami. Włoskie dzienniki srode kpią z wiedenek i austriaczek wogóle. A.

Berlin, 18-go października.

Zapowiadają tu bankructwa teatralne, nieuniknione, zdaniem znawców, ponieważ przedsiębiorstwa teatralne nowsze nie posiadają ugruntowanej podstawy finansowej, a nadto prowadzone są z niebывалą lekkomyślnością. Z bankructw teatralnych bardzo niemiła wynika konsekwencja, że proletarjat sceniczny stale wzrasta. Dyrekcja teatru Ronachera rozpuściła cały swój personel operetkowy, pozostający chwilowo bez zajęcia, z Nowej Opery niemieckiej również spora liczba artystów i artystek dotąd niema kontraktów, a u Wallnera również zapowiada się katastrofa. Faktem jest, że po za blichtrzem tutejszych stosunków teatralnych bardzo dużo się ukrywa nędzy.

W teatrze berlińskim, co prawda, „Bankructwo” Björnstjerne-Björnsona dyrekcji napelnilo kasy. Dramat ten po raz pierwszy wystawiony ubiegłej soboty, świetnie miał powodzenie. Duch silny i potężny poety norweskiego styl jego zwięzły i prosty, a jednak pełen życia i werwy, skończona charakterystyka osób, nieopisany czar wywarty na widzów, którzy z wrażliwością zainteresowaniem śledzili akcję lekko, tylko tu i ówdzie zabarwioną humorem, pełną wzruszających do głębi momentów. Oklaskom i okrzykom na cześć występujących artystów, a przedewszystkiem Krausneeka, panny Wilke Suskiego i Stahla, nie było końca. Uczestniczyli w przedstawieniu aż do samego końca i księżtwa meiningeńscy.

Nie mała wywołuje tu sensację sprawa posła niemieckiego w Chinach, v. Brandta, który pragnął wejść w związek małżeński z nadobną, bardzo majątną amerykanką, lecz nie uzyskał potrzebnego ku temu pozwolenia cesarza. Faktem wszelako jest, że cały szereg dyplomatów niemieckich przyjeżdża do żony cudzoziemki, że wymienili kilku tylko: ambasadora v. Radowitza, generała v. Schweinitza, hr. Hatzfelda i księcia Radolińskiego. Krążą zatem pogłoski, że powodem do odmówienia prawem przepisane pozwolenia na małżeństwo z amerykanką są niesnaski, zaśże pomiędzy posłem a urzędem spraw zagranicznych. Brandt prawdopodobnie opuści swe stanowisko.

Przeciwno zawleczeniu cholery drogą wodną, rozporządził prezes rejencji bydgoskiej, iż flisacy zagraniczni tylko do ujścia Brdy dopływać mogą; ztąd muszą oni drogą na Solec powracać natychmiast wprost do Aleksandrowa. Przekraczający ten przepis ulegają karze więzienia aż do dwóch lat. Robotnikom z Królestwa stanowczo wstęp na terytorjum niemieckie wzbroniony; nawet koleją w granice Niemiec wkraczać nie mogą.

Z powodu wypadku cholery, zaszłego rzekomo w Mławie, landrat sąsiedniego powiatu niborskiego w Prusach ogłasza zakaz komunikowania się z Królestwem. Przepustki do Królestwa mogą być wydawane za jego wyłącznym pozwoleniem. Landrat rzuwa również, aby robotników zagranicznych, zatrudnionych przy zbiorze kartofli, bezzwłocznie wydalono, oraz aby urzędy policyjne i naczelniczy gmin w powiecie niborskim zastosowali bezzwłocznie rozporządzenia, dotyczące cholery z dnia 3-go września r. b.

Cesarzski komisarz sanitarny na okrąg nadwiślański ogłasza, że na stacjach rezyjnych nad Wisłą zrewidowano od d. 2—15-go b. m. 3,233 statków i 257 tratw, dezynfekowano 1,138 statków i 77 tratw; z pomiędzy 20,519 osób, które zrewidowano, uznano tylko jedną za podejrzaną. Również ogłasza komisarz sanitarny o okręgach nadodrzańskich podobne zestawienie, według którego, w czasie od d. 1—15-go b. m. zrewidowano na Odrze

7,222 statków, dezynfekowano 4,075; z pośród 24,835 osób zrewidowanych 4 uznano za podejrzanę, a 8 za dotkniętą cholera. K.

Paryż, 17-go października.

Wczoraj odbyła się uroczystość w Montbéliard z powodu odsłonięcia biustu Dorian'a i otwarcia nowej szkoły zawodowej. Przybyli na nią ministrowie: Roche i Viette, którzy zwiędzali zakłady przemysłowe doliny Audincourt. Przy odsłonięciu biustu, Viette wypowiedział mowę, w której przypomniał życie Dorian'a, jego działalność i śmierć bohaterską, oraz zaznaczył, że m. Montbéliard, wznosząc pomniki dla Cuvier'a, Denfert-Rochereau i Dorian'a, uczciło naukę, zasługę wojenną i cnotę obywatelską. Następnie ministrowie wręczyli palmy akademickie rzeźbiarzowi Bloch'owi, jako też medal zasługi Sirconlon-Peyrusset'owi, który wprowadził w prowincji Franche-Comté hodowlę cykorji. Wieczorem bankiet na 300 osób zgromadził dygnitarzy miejscowych, a na mieście koncerty na placach publicznych i konkursy towarzystw gimnastycznych dopełniły uroczystości.

Minister Bourgeois z Tours pojechał do Nantes na otwarcie nowego liceum. W Saumur powitało go kolegium miejskie wraz z całym personelem nauczycielskim. Za przybyciem do Nantes, przyjął delegacje około 40-tu towarzystw, komitetów, syndykatów i t. p. Wręczył on medale i dyplomy towarzystwom wzajemnej pomocy, przyznane z okazji święta narodowego d. 22-go września. Jutro dopiero nastąpi inauguracja liceum.

Wczoraj w wielkim amfiteatrze Sorbony rozdano nagrody Towarzystwa topograficznego. Służbę honorową pełnił oddział strzelców-topografów w wojskowych mundurach. Na estradzie zabrali miejsce: prezes Towarzystwa, Paweł Vibert; prezes związku towarzystw gimnastycznych, Sansboeuf; podróżnik Dybowski; szeik Abu Nadar i t. d. Po mowie prezesa Towarzystwa wręczono delegacji „Sokołów” czeskich sztandar i medal brązowy. Następnie Dybowski opowiedział w sposób nader interesujący swoją wyprawę do Afryki środkowej. Dyplomy i medale honorowe ofiarowane też były podróżnikom: Dybowskiemu i Ponprier'owi, oraz wielu nauczycielom za usługi, oddane Towarzystwu.

Zawiązało się tu stowarzyszenie minjaturzystów; ma ono zamiar organizować corocznie wystawy.

Spekulanci czynią starania, aby mała giełda odbywać się mogła prowizorycznie w galerji orleańskiej Palais Royal'u. W tym celu radca muniypalny, Muzet, widział się z prefektem policji i prosił o niestawianie przeszkód projektowi. Prefekt dozwolił na traktowanie z syndykatem Palais Royal'u. Okazuje się, że syndykat bardzo przychylnie przyjął tę propozycję, bo obecność 500—600 osób wpłynie bardzo korzystnie na podniesienie podupadającego handlu w galerjach gmachu.

Wczoraj rozpoczęły się w Châtelet koncerty orkiestrowe; głównym numerem była „Damnation du Faust” Berlioz'a. Dyrektor Colonne zamierza nadać większą wagę występom solowym i chóralnym. W programie jego następnych koncertów znajdujemy: „L'enfance du Christ” Berlioz'a, „Vie du poète” Charpentier'a, „Les béatitudes” C. Francka, „Penthésilés” Bruneau, autora opery „Rêve”, symfonję „La mer” kompozytora belgijskiego Gilson'a i t. d. Znaczną jednak część wypełniać będą, jak zwykle, utwory klasyczne. Colonne zapewnił sobie występy Sarasatego, Marsick'a, Joachima, Diemer'a, Delafosse'a, pani Roger-Miclos i t. p. Z.

Rzym, 15-go października.

Onegdaj wieczór król ukończywszy przeglądy wojskowe 7,500 żołnierzy, zebranych pod Turynem, mianowicie zaś na polach San Maurizio, opuści Turyn, i odprowadzany na kolej przez księżną Letycję, księcia Abruzzów i przez ministrów: Giolittiego i Pelloux, wrócił do Monzy. Ma on podobno w tych dniach udać się powtórnie do Turynu, dla interesów swego prywatnego majątku.

Wczoraj zaś przybyła do Monzy zaproszona przez królestwa włoskich cesarzowa niemiecka, wdowa po Frydoryku, ojeu cesarza panującego. Towarzyszyła jej córka, księżniczka Małgorzata, córka chrzestna królowej włoskiej, jako też hr. von Hesse, ochmistrz dworu jej, i dość liczny orszak. Królestwo oboje przyjmowali ją na dworcu kolei.

Zapowiedziana jest drukowana obecnie praca o Brandisa, bratanika hr. Brandisa, pierwszego sekretarza ambasady austriackiej przy Stolicy św. O. Brandis zastanawia się w niej nad polityką papieżką względem Francji; uznaje jej słusność, i radzi katolikom francuzkim, aby wszyscy uznali *pro tempore* rzeczpospolitą.

Umarł wskutek apopleksji ks. Berchiolla, arcybiskup z Cagliari, ur. w r. 1825-ym. D.

Lipsk, 13-go października.

Powracających wczoraj przez Drezno uczestników głósnego rekordu spotkało tu świetne przyjęcie. W zamku królewskim odbył się na ich cześć bankiet, w którym brało udział 220 osób. Obecny na bankiecie król saski wniósł toast za zdrowie obu monarchów.

Wczoraj wystawiono tu po raz pierwszy operę Mascagni'ego „Amico Fritz”. Nie zrobiła ona wprawdzie ta-

kiego wrażenia, jak „Cavalleria rusticana”, doznała jednak bardzo dobrego przyjęcia. Partję Suzel odśpiewała, jak zawsze świetnie, ulubiona śpiewaczka teatru lipskiego Paula Mark. Do programu dodano, także po raz pierwszy, operę jednoaktową „Bastien i Bastienne” Mozarta.

400-letni jubileusz odkrycia Ameryki obchodzone wczoraj w niektórych szkołach tutejszych uroczystości.

Z. Ś.

## Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

**Moskwa** 19-go października. (Tel. Aj. półn.)—Dziś kolejną moskiewsko-brzeską raczyli wyjechać za granicę Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Sergiusz Aleksandrowicz i Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Elżbieta Teodorówna.

**Koburg** 19-go października. (Tel. Aj. półn.)—Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz wraz z małżonką udał się do Paryża.

**Paryż** 19-go października. (Tel. Aj. półn.)—Prezydent Carnot przyjmował dziś w pałacu Elizejskim Księcia Leuchtenberskiego. Przyjęcie przeciągnęło się pół godziny i odznaczało się prawdziwą serdecznością zarówno przy przybyciu Księcia do pałacu Elizejskiego, jak i przy odjeździe z tamąd. Jego Wysokości oddawane były honory wojskowe. Prezydent Carnot rewizytował Księcia.

**Petersburg** 19-go października. (T. Aj. półn.)—Ministerjum finansów, dążąc do usunięcia wszelkiego rodzaju utrudnień w zakładaniu i organizowaniu przedsiębiorstw przemysłowych, uznało za potrzebne dla zbadania tej sprawy utworzyć pod prezydencją rady tajnego Tura specjalną komisję z przedstawicieli ministerjów: finansów, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych i zaprosić do niej ekspertów.

**Petersburg** 18-go października. (T. Aj. półn.)—Departament górniczy ogłasza, że podane w gazecie *Nowoje wremja* wiadomości o bardzo złym położeniu robotników górniczych i obsługi sanitarnej w fabryce i zakładach kopalnianych towarzystwa nowo-rosyjskiego, są fałszywe.

### CHOLERA.

**Taszkient** 19-go października. (T. Aj. p.)—W Turkestanie cholera wygasła. W okręgu zakaspiskim zniesiono kordon na granicy Persji i Afganistanu i dozwolono przywozu towarów, oprócz szmat i starej odzieży.

**Hamburg** 19-go października. (Tel. prywat. K. W.)—Biuletyn urzędowy: Wczoraj zameldowano chorych 11 osób, umarła 1.

**Wrocław** 19-go października. (Tel. pr. K. W.)—Z powodu cholery zamknięto całą wschodnią granicę Górnego Ślązka. Wjazd do kraju dozwolony tylko linjami kolejowymi: Sosnowice-Szopinice i Sosnowice-Katowice.

### ROZWIĄZANIE RADY.

**Wiedeń** 19-go października. (T. pr. K. W.)—Rada miejska w Reichenbergu rozwiązana. Komisarz namiestnictwa prackiego objął administrację gminy. Powód do tego kroku władzy dały wielkoniemieckie tendencje reprezentacji miejskiej.

### WYSTAWA W BERLINIE.

**Berlin** 19-go października. (Tel. Aj. półn.)—Powstał projekt urządzenia w r. 1895-ym w Berlinie niemieckiej wystawy przemysłowej w jaknajokazalszych rozmiarach, w zamian za wystawę powszechną, której projekt upadł.

### PROTESTY.

**Berlin** 19-go października. (T. Aj. półn.)—W Bawarii, Westfalji i Pfalzu mnożą się protesty przeciw podwyższeniu podatku od tytoniu. Wysyłają deputacje do Berlina.

### SPRAWA CARMEAUX.

**Paryż** 19-go października. (Tel. pr. Kur. W.)—Sędzią rozjemczym w zatargu pomiędzy kompanją w Carmeaux i robotnikami będzie albo Loubet sam,

albo jako przewodniczący w gremium trzech sędziów.

**Paryż** 19-go października. (Tel. pr. K. W.)—Wczoraj, po otwarciu izby deputowanych, na interpelację z powodu znowy robotników w Carmeaux odpowiedział minister robót publicznych Viette, że obowiązujące ustawy nie pozwalają rządowi narzucić swej woli towarzystwu kopalni Carmeaux, wszakże prezydent rzeczonożego towarzystwa, baron Reille, przyjmuje wyrok rozjemczy jego, Viette'a i prezydenta Loubeta. Wskutek tego oświadczenia rozprawy zamknięto bez uchwalenia motywowanego porządku dziennego. Następnie oświadczyła się izba za niezwłocznym wzięciem pod obrady przedstawionego sekcjom projektu rewizji ustawy górniczej, poczem Loubet oświadczył, że przyjmuje na siebie obowiązek sędziego rozjemczego pomiędzy kompanją i robotnikami w Carmeaux. (Aj. półn.)

**Wiedeń** 19-go października. (Tel. Aj. półn.)—Arcyksięciu Karolowi Ludwikowi i jego małżonce Marji Teresie przytrafiło się wczoraj wieczorem, w pobliżu Wiener Neustadt, nieszczęście. Konie, rozbiegawszy się, przewróciły powóz dworski w rów przydrożny. Arcyknięcie wypadł głową na ziemię i przeleżał kilka minut bez zmysłów. Arcykniężna wpadła pod powóz, którego tylne koła przeszły jej po nogach i silnie je obraziły. Wóznica dworski otrzymał ciężką ranę w głowę. Arcykniężna zmuszona jest pozostawać w łóżku, arcyksiężę zaś uskarżał się dziś na ból w głowie.

**Wiedeń** 19-go października. (Tel. pr. K. W.)—Po przemówieniu ministra Kallaya, delegacja przedlitawska przyjęła kredyt dla prowincyj okupowanych Bośni i Hercegowiny, tudzież kredyt na marynarkę, na czem skończyły się prace tej delegacji. Delegacja węgierska rozprawiała dzisiaj nad polityką zewnętrzną. Sprawozdawca Falk dowodził, że Austria i Rosja nie mają tychże samych celów politycznych i dlatego mocarstwa te nie mogą iść ręką w rękę. (Aj. półn.)

**Bern** (w Szwajcarji) 19-go października. (Tel. prywat. K. W.)—Rada związkowa wybrała Droza na dyrektora międzynarodowego biura frachtów kolejowych.

### TELEGRAMY HANDLOWE.

**Berlin** 19-go października. (Telegram prywatny Kurj. W.)—Uspokojenie giełdy dzisiejszej było słabe. Niepomyślne wiadomości z giełdy paryskiej i gorsze kursa z Petersburga oddziaływały ujemnie na rynek rubli i wartości russkich, które były w zaoferowaniu i doznały strat kursowych. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 202.75, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 202.25. W porównaniu z wczorajszymi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 85 fen., a w dostawowych o 75 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 55 fen., a krótki Petersburg o 70 fen. Petersburg długoterminowy brano po 201.—. Przekazy na Wiedeń w obu terminach nie uległy zmianie; krótkie (170.10), długoterminowe zaś (169.10). Listy zastawne ziemskie obniżyły się o 70 kop., listy likwidacyjne o 10 kop. (62.10), a pożyczki wschodnie obu emisji o 40 kop. Mniej płacono za 4½% listy zastawne russkie, 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1887-go, pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go i 6% russkie renty złote z roku 1883-go, więcej natomiast za premjówki russkie z r. 1864-go. Kupony celne pozostały bez zmiany. Z wartości spekulacyjnych, akcje kredytowe austriackie spadły o ¾% prawie. Dyskonto prywatne pozostało bez zmiany. Żyto w towarze gotowym oddawane było taniej o 25 fen., a w dostawowym osiągało ceny droższe o 25 fen.

**Berlin** 19-go października. (Telegr. prywat. Kurjera Warsz.)—

Bil. bank. rus. w tr. nast.	202.15	Akcje d. z. w. wied.	—
Weksle na Warszawę	202.05	Akcje kredytowe	165.—
Wek. na Petersb. krót.	201.50	Wek. na Londyn kr.	—
Wek. na Petersb. dług.	201.—	dl.	—
Bil. ban. russk. na dost.	202.25	Żyto w tow. gotow.	142.50
Wschodnia pożycz. II em.	65.50	Żyto na wiosną	142.50
Listy zast. serji I-oj	63.80		

Kursy z d. 18-go października 203.— 202.6) 202.20, —, —, 203.—, 65.90, 64.50 165.70, 142.75, 142.25.

**Petersburg** 19-go października.— 100.30, 237.50, 217.25, 8.03.

**Dr. L. TANNENBAUM** zamieszkał w Warszawie i przyjmuje *z chorobami dzieci*. Przejazd nr. 2. 1457

**Węgiel i drzewo**, skład hurtowy i detaliczny tylko najlepszych gatunków, firmy „I. Zelistski”, **Twarda 64, telefonu 478.**

**„VICTOR”**  
Restauracja

Krakowskie-Przedmieście 38  
nad handlem win  
P. Simon i Stecki.

**!FLAKI!**  
garnuszkowe  
w Niedzielę  
i Czwartek.  
Piwo Pilzeńskie oryginalne  
na szklanki. 3919  
Butelkowe z browaru Br. Reych.

Obiady po kop. 75, Śniadania i kolacje  
po kop. 60 z deserem i czarną kawą.

# NOWOŚĆ!

## WYBORNE PRAWDZIWE TURECKIE TYTONIE

wysokiego gatunku, nadzwyczaj przyjemnego aromatu i smaku, krajane na sposób turecki, w drewnianych pudełkach ówieréfuntowych i funtowych

cena za funt

Guibec . . . . .	Rs. 3
Guibec . . . . .	„ 4
Karshi-Yaka . . . . .	„ 5
Yaka . . . . .	„ 6
A'Ala . . . . .	„ 8

o r a z

### PAPIEROSY

## SUPERIEURES

po rs. 1, rs. 1 kop. 50 i rs. 2 za setkę z tegoż tytoniu, wyrobu fabryki A. N. Szaposznikowa w Petersburgu, 1471 polecamy jako nowości odznaczające się dobrocią

# Wandalin i Sp.

WARSZAWA,  
Plac Teatralny nr. 11.

**Siwucha, Zubrówka, Jezioro**  
Trębacka 3 i Marszałkowska 114.  
Hurtownie w Jezioro pod Łomżą. 884

**Ul. Niecała nr. 14** (przy ogrodzie Saskim)

## F. BOKALSKI

otrzymał świeży transport *kapeluszy i cylindrów z fabryki B. Piessa w Wiedniu* w najnowszych fasonach i kolorach, 3810 jak również

**Krawaty, Łaski, Parasole, Rękawiczki, Wyroby trykotowe, Wyroby skórzane, Bieliznę męską własnego wyrobu.**  
Ceny niskie, wybór ogromny.

**Herbata łądowa Ratyńskiego,** Jerozolimka nr. 84, świeża, łagodna, najlepsza dla nerwowych. 3619